

Ach, te płockie łasuchy z PiS. Dałszy ciąg spotkania opłatkowego radnych

Polacy lubią ostatni miesiąc roku. Grudzień bowiem, to czas magii i atmosfery świąt Bożego Narodzenia. To również czas spotkań opłatkowych przy choince, które organizują różne środowiska w naszym mieście. Praktycznie każde takie spotkanie kończy się wręczeniem drobnego upominku, który przygotowuje organizator.

Ot, taki, miły gest, który ma umilić uczestnikom wydarzenia oczekiwanie do Bożego Narodzenia. Świąteczna atmosfera zyskuje na mocy dzięki powrotowi do dziecięcych marzeń o świętym Mikołaju, który nie zapomina o obecnych przy wigilijnym stole. W przypadku 'zawodowych' i 'dorosłych' wigilii uczestnicy otrzymują symboliczne prezenty. Czasami jest to bombka, wyjątkowy kalendarz, kubek, pióro, elegancki długopis, wizytownik czy słodycze.

Jeżeli ktoś otrzymuje zaproszenie na wspólne spędzenie czasu na spotkaniu opłatkowym, zazwyczaj z niego korzysta. Wyraża w ten sposób chęć, podzielenia się opłatkami, który jest symbolem pojednania i przebaczenia – znakiem przyjaźni. Poprzez dzielenie się nim, okazuje się chęć bycia razem – to główny powód, dla którego przyjmujemy zaproszenie. A co jeśli nie przychodzimy pomimo zaproszenia? Wyrażamy w ten sposób brak szacunku do organizatora, okazujemy niechęć do osób, które potencjalnie wezmą udział w wydarzeniu. Według wszelkich prawideł, nie biorąc udziału w spotkaniu wigilijnym, nieformalnie – nieobecny podpisuje się też pod tym, że nie oczekuje, a nawet nie chce również prezentu od 'św. Mikołaja'.

Okazuje się, że nie jest to takie logiczne, jak mogłoby się

wydawać. Dla kogo? Śpieszymy z odpowiedzią. Dla płockich radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości. Kilka dni temu nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że radni odebrali swoje prezenty, ale... kilka dni po spotkaniu opłatkowym. Przypomnijmy. Pierwszy raz w historii rady miasta radni jednego z klubów nie skorzystali z zaproszenia na wspólną wigilię, która odbyła się 17 grudnia. Zapraszał na nią przewodniczący rady miasta Artur Jaroszewski. Przy świątecznym stole płockich rajców z klubu PiS zasiadł jedynie Jerzy Seweryniak. Pozostałe 10 osób nie wzięło udziału w wigilii.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy Artura Jaroszewskiego, przewodniczącego Rady Miasta Płocka, a także organizatora spotkania opłatkowego radnych. – Dawno żaden komentarz dotyczący radnych nie wprowadził mnie w tak duże zakłopotanie – nie ukrywał Jaroszewski.

Przyznał, że zgodnie z wieloletnią tradycją corocznie na spotkaniu opłatkowym radni oraz zaproszeni goście otrzymywali symboliczne prezenty – kalendarz miejski oraz zestaw słodczy. – Gdy w tym roku radni klubu PiS nie pojawili się na spotkaniu, nieodebrane kalendarze i paczki zmagazynowane zostały w Urzędzie Miasta – wyjaśnił. Dodał, że nie zabraniał ich wydawania, gdyby ktoś z radnych po nie przychodził, ale też nie śledził ich losu.

– Po pytaniach od mediów sprawdziłem i mogę potwierdzić – wszyscy nieobecni na spotkaniu opłatkowym radni odebrali z ratusza świąteczne podarunki. Mogę wyrazić radość z faktu, że radni PiS zmienili zdanie i nie uważają już spotkania opłatkowego jako nieszczerze i udawane – podkreślił w rozmowie z nami przewodniczący rady miasta Płocka.